

I Księga Samuela

Rozdział 20

1. Tymczasem Dawid uciekł z Najot koło Rama i udał się do Jonatana, mówiąc: Cóż ja zrobiłem, czym zawiniłem, czym zgrzeszyłem wobec twojego ojca, że czyha na moje życie? 2. Odpowiedział: Żadną miarą! Nie umrzesz: mój ojciec nie podejmuje niczego ani wielkiego, ani małego, nie zawiadamiając mnie o tym. Dlaczego więc ojciec ukrywałby to przede mną? Tak nie jest. 3. Odezwał się jeszcze Dawid, przysięgając: Na pewno wie twój ojciec, że darzysz mnie życzliwością, i powie sobie: Nie dowie się o tym Jonatan, aby się nie zasmucił. Ale na życie Pana i na twoje życie, tylko krok dzieli mnie od śmierci. 4. Jonatan odpowiedział Dawidowi: Cokolwiek byś zechciał, to zrobię dla ciebie. 5. I odrzekł Dawid Jonatanowi: Właśnie jutro jest nów księżyca, a ja winienem zasiadać wtedy obok króla na uczcie. Pozwól, że odejdę i skryję się w polu aż do trzeciego wieczora. 6. Gdyby ojciec twój spostrzegł się co do mnie, odpowiesz: Bardzo mnie prosił Dawid, aby mógł pośpieszyć do swojego miasta, Betlejem, gdyż cała rodzina w tych dniach składa ofiarę doroczną. 7. Jeżeli odpowie: Dobrze, wtedy sługa twój będzie spokojny; jeżeli się rozgniewa, wiedz, że postanowił sobie coś złego. 8. Ale ty bądź łaskaw dla sługi swojego. Wszak ty doprowadziłeś sługę swego do przymierza ze sobą w imię Pańskie. Jeśli ja zawiniłem, to mnie zabij, a do ojca twego po cóż mnie masz prowadzić? 9. I odrzekł Jonatan: Żadną miarą! Gdybym się rzeczywiście dowiedział, że mój ojciec postanowił wyrządzić ci krzywdę, czyżbym cię o tym nie powiadomił? 10. I rzekł Dawid do Jonatana: Kto mi da znać o tym, że ojciec dał ci surową odpowiedź? 11. Odrzekł Jonatan Dawidowi: Chodź, wyjdziemy w pole. Kiedy obaj wyszli w pole, 12. rzekł Jonatan do Dawida: Pan, Bóg Izraela, [jest świadkiem], że wybadam ojca mego jutro albo pojutrze o tym czasie, czy jest dobrze usposobiony do Dawida, czy nie. Wtedy pošlę do ciebie, by bezpośrednio cię zawiadomić. 13. Niech Pan to uczyni Jonatanowi i tamto dorzuci, jeślibym wtedy, gdy mojemu ojcu spodoba się wyrządzić ci krzywdę, nie zawiadomił cię bezpośrednio i nie odprawił cię tak, abyś mógł odejść spokojnie. A Pan niech będzie z tobą, tak jak był przedtem z moim ojcem. 14. A jeżeli jeszcze będę żył, chyba okażesz mi miłosierdzie [w imię] Pańskie? A jeżeli umrę, 15. nie odbieraj życzliwości twojej mojemu domowi na wieki, nawet wtedy, gdy Pan usunie wszystkich wrogów Dawida z powierzchni ziemi. 16. I zawarł Jonatan przymierze z domem Dawida, by Pan wziął odwet na wrogach Dawida. 17. Jeszcze raz zaprzysiągł Jonatan Dawida w imię wielkiej miłości ku niemu, kochał go bowiem jak samego siebie. 18. Jonatan rzekł do niego: Jutro nów księżyca. Zwrócisz na siebie uwagę, bo miejsce twoje będzie puste. 19. Do trzeciego dnia odejdiesz daleko. Udasz się na miejsce, gdzie się ukrywałeś w dniu, gdy podobnie się rzeczy miały, i zatrzymasz się koło tamtego kamienia. 20. Ja wypuszczę w jego stronę trzy strzały, jakbym celował w tym kierunku. 21. Potem pošlę chłopca, dając mu rozkaz: Idź, znajdź strzały! Gdy powiem chłopcu: Oto strzały są bliżej, niż stoisz, zabierz je - wracaj, wiedz, że możesz być spokojny, nic się nie dzieje złego, na życie Pana! 22. Gdybym jednak powiedział do

młodzieńca: Oto strzały są trochę dalej, niż stoisz - uchodź, gdyż sam Pan cię dalej posyła. **23.** Przysiężenie zaś, które złożyliśmy ja i ty, jest takie: Oto Pan między mną a tobą na wieki. **24.** I ukrył się Dawid na polu. Kiedy nastał nów księżyca, zasiadł król do uczty, by się posilić. **25.** Król zasiadł na swym zwykłym miejscu na krześle pod ścianą, Jonatan zajął miejsce naprzeciwko, Abner usiadł z boku Saula, miejsce zaś Dawida było puste. **26.** Saul nic o nim nie wspominał w tym dniu. Myślał: To przypadek; jest on nieczysty, z pewnością jest nieczysty. **27.** Lecz nazajutrz, po nowiu, gdy miejsce Dawida znów było puste, odezwał się Saul do syna swego, Jonatana: Dlaczego syn Jessego nie przyszedł na ucztę ani wczoraj, ani dziś? **28.** Jonatan odpowiedział Saulowi: Bardzo mnie Dawid prosił, by mógł iść do Betlejem. **29.** Mówił: Pozwól mi iść, proszę cię, gdyż składamy ofiarę rodzinną w tym mieście zawiadomił mnie o tym mój brat. Jeśli darzysz mnie życzliwością, zwolnij mnie, bym mógł odwiedzić swych braci. Dlatego nie przyszedł do stołu królewskiego. **30.** Saul rozgniewał się bardzo na Jonatana i rzekł mu: O, synu kobiety przewrotnej! Alboż to ja nie wiem, że wybrałeś sobie syna Jessego na hańbę swoją i na hańbę łona swej matki? **31.** Jak długo bowiem będzie żył na ziemi syn Jessego, nie ostoisz się ani ty, ani twoje królowanie. Zaraz więc poślij i przyprowadź go do mnie, gdyż musi umrzeć. **32.** Odpowiedział Jonatan ojcu swemu, Saulowi, pytaniem: Dlaczego ma umierać? Cóż uczynił? **33.** Wtedy Saul rzucił w niego dzidą, aby go przebić. W ten sposób poznał Jonatan, że taki jest zamiar ojca, by Dawida uśmiercić. **34.** Jonatan podniósł się od stołu pełen gniewu. W tym drugim dniu miesiąca nie tknął posiłku, gdyż bardzo się zmartwił o Dawida, że ojciec jego tak go zelżył. **35.** Rankiem wyszedł Jonatan na pole, na miejsce umówione z Dawidem, a z nim był mały chłopiec. **36.** I rzekł do chłopca: Pobiegnij i poszukaj strzał, które wypuszczę. Chłopiec pobiegł, on tymczasem wypuścił strzałę tak, aby go minęła. **37.** Chłopiec pobiegł do miejsca strzały, którą wypuścił Jonatan, wtedy Jonatan za nim krzyknął: Czy strzała nie jest jeszcze dalej, niż stoisz? **38.** I jeszcze wołał Jonatan za chłopcem: Pośpiesz się, nie zatrzymuj się! Chłopiec pozbierał strzały i przybiegł do swego pana. **39.** Chłopiec nie pojął niczego, tylko Jonatan i Dawid wiedzieli, o co chodzi. **40.** Jonatan oddał swoją broń chłopcu, dając mu rozkaz: Idź, odnieś to do miasta. **41.** Gdy odszedł chłopiec, podniósł się Dawid od strony południa, padł twarzą na ziemię i trzykroć oddał głęboki pokłon. Nawzajem się ucałowali i płakali nad sobą. Dawid nawet głośno szlochał. **42.** Wreszcie Jonatan rzekł do Dawida: Idź w pokoju! Niech się stanie to, co przysięgaliśmy w imię Pana, mówiąc: Pan będzie między mną a tobą, między rodem moim a rodem twoim na wieki.